

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznie z odnośzeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przy muje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

**Redakcja i Administracja:**  
Częstochowa, ul. P. Marji 32.  
Telefon 22-00.  
Padomsko, ul. Brzeźnicka 1

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

B. P.

## LUDWIK MARKOWICZ

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł w sile wieku w Warszawie  
dnia 14 października 1934 roku.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się we wtorek dnia 16 października o godzinie 12 w południe z rampy kolejowej w Częstochowie, o czym zawiadamia pogrążona w nieutulonym smutku

Uprasza się o nieskładanie kondolecji.

RODZINA.

B. P.

## LUDWIK MARKOWICZ

Członek Rady Nadzorczej Gnaszyńskich Zakładów Przemysłowych  
zmarł w sile wieku w Warszawie  
po krótkich i ciężkich cierpieniach w dniu 14 października 1934 roku.

W zmarłym tracimy nieocenionego Przyjaciela i Współtowarzysza Pracy.  
Pamięć o Nim zachowamy na zawsze.

**RADA NADZORCZA I ZARZĄD  
GNASZYŃSKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH.**

## Jugosławia i Francja pogrążona w żałobie.

**Powitanie nowego króla. — Manifestacyjny pogrzeb min. Barthou. — Zwłoki króla Aleksandra przybyły do kraju. — Nie Kaleman a Czarnoziemski. — Dalsze szczegóły śledztwa.**

**BIAŁOGRÓD.** Król Piotr Drugi w towarzystwie swej matki i babki przybył w sobotę o godz. 9 rano do Białogrodu. Wokoło dworca i na ulicach stolicy, prz. z które przejeżdżał król Piotr II gi, zebrały się tłumy publiczności. Po obu stronach ulic ustawiły się szpalery z wojska, Sokołów, szkół i delegacji różnych stowarzyszeń.

Wychodzącego z pociągu króla powitali regenci. Rozległy się dźwięki hymnu narodowego, kompanja honorowa sprezentowała broń. Burmistrz stolicy wręczył monarsze chleb i sól.

W imieniu rządu i narodu powitał młodego króla premier Uzunowicz. Na-

stępnie patriarcha Barnaba pobłogosławił króla.

Z dworca król Piotr II-gi w towarzystwie regentów pojechał do pałacu wśród niemilkających wiwatów zebranego na ulicach miasta tłumu.

**PARYŻ.** Pogrzeb ministra Barthou zamienił się w olbrzymią manifestację narodową. Na znak żałoby zamarło życie całej stolicy.

O godz. 13 przed gmachem ministerstwa zebrał się przedstawiciele władz i urzędów oraz korpusu dyplomatycznego. Uformowała się straż honorowa z marsz. Petain i dożywoćnim sekretarzem Akad. Francuskiej Doumic'em na

czele. Za trumną, złożoną na ławecie armatniej, kroczyła najbliższa rodzina, prezydent republiki Leblun, przedstawiciele szefów państw, premier Doumergue z członkami rządu w komplecie, wreszcie korpus dyplomatyczny i reprezentanci obcych rządów. Za tą reprezentacją oficjalną podążały niezliczone delegacje francuskie i zagraniczne. Kondukt otwierały i zamykały oddziały wojska.

O godz. 14 m. 45 trumnę przeniesiono na specjalnie ustawione podium na Esplanadzie Inwalidów. Gdy na trybunach zajęli miejsca prezydent republiki i oficjalni przedstawiciele państw

i rządów, zabrał głos prem Doumergue.

Przemówienie premiera Doumergue'a wysłuchano w głębokim skupieniu. Nastąpiła defilada oddziałów wojskowych i niezliczonych delegacji, poczem zniesiono trumnę na lawetę i powieszono ją do kościoła garnizonowego św. Ludwika gdzie odprawiono modły.

O godz. 16 powieziono zwłoki na cmentarz Père Lachaise, gdzie je złożono w obecności najbliższej rodziny i przyjaciół zmarłego w grobie rodzinnym.

**GENEWA.** Przesłuchiwanie Benesza alias Rajticza trwało całą noc i przedpołudnie.

Rajticz oświadczył, że opuścił Jugosławję w roku 1928. W roku 1932 przybył na Węgry, gdzie wstąpił do chorwackiej organizacji rewolucyjnej Pavelicza.

27 września wręczono mu paszport węgierski na nazwisko Severa, podczas gdy Poszpiszil dostał paszport na nazwisko Bombava. Wraz z Silnym udali się do Zurichu, gdzie spotkali Suka i



# CAFE „ROMA” Najwytworniejsze ciastka dla znawców.

— Aromatyczna i smaczna kawa. —

# CAFE „ROMA”

jeszcze jednego osobnika, który był kie rownikiem wyprawy. Z Zurichu udali się do Lozanny, gdzie zamieszkali w ho telu de Palmy. Kierownik wyprawy za kupił im ubrania, z których usunięto etykiety firmowe.

W Lozannie dano im fałszywe pasz porty czeskie, odbierając węgierskie. Z Lozanny spiskowcy przeprowadzili się na brzeg francuski jeziora i udali się do Paryża. Wyszli w Fontainebleau, skąd do Paryża dostali się autobusem.

Zeznanie to pokrywa się z zezna niem Pospiszila i wynikami dochodzeń policyjnych.

Obu aresztowanych przewieziono do St. Julien i przekazano władzom sądo wym

PARYŻ. Stwierdzono identyczność mordercy króla Aleksandra. Rzekomy Kalemén-Suk nazywa się właściwie Wła da Georgew i jest z pochodzenia mace dońskim Bułgarem.

Należał do emigranckiej organizacji chorwackiej „Ustawa”, na czele której stał dr. Pavelic. Organizacja ta dokonała zamachu na króla Aleksandra już dwa razy.

SPLIT. Krążownik „Dubrownik”, wio zący zwłoki króla Aleksandra, przybył wczoraj rano do tutejszego portu

Całe miasto pogrążone w żałobie. W ciągu nocy przybyły liczne pocią gi specjalne, przywożąc liczne delegacje ze wszystkich zakątków kraju.

Około godz. 5 rano 150.000 czny tłum poczęł gromadzić się w pobliżu portu i dworca kolejowego. w ciszy i skupieniu oczekując na przybycie śmie rtelnych szczątków Króla-Zjednoczyciela.

Gdy krążownik „Dubrownik” zbliżał się do redy, eskadra okrętów wojennych jugosłowiańskich i angielskich, które znajdowały się w porcie, oddała przepi sową salwę honorową.

Ks. Arsen Karadzordzewicz w towa rzystwie członków rządu i przedsta wicieli Skupczyny i senatu udali się na pokład krążownika, gdzie oddali hołd pośmiertnym szczątkom króla Aleksan dra.

Trumnę ze zwłokami ś. p. króla Ale ksandra przeniesiono z okrętu na wy brzeże, gdzie ustawiono ją na wspania łym katafalku.

Orkiestry odegrały w tym momencie narodowy hymn jugosłowiański, a we wszystkich świątyniach uderzono w dzwony. Oddziały wojska sprezentowały broń, pochyliły się sztandary niezliczo nych delegacji.

Nad katafalkiem unosiły się hydroplany, rzucając na trumnę wieńce, spo wite krepą. Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, niezliczone dele gacje organizacji i włościan oraz tłumy publiczności defilowały przed katafal kiem, składając hołd zwłokom Króla-Zjednoczyciela.

Około godz. 10-ej trumna ze zwło kami króla Aleksandra - Zjednoczyciela przeniesiona została na dworzec kolejowy, gdzie złożono ją w specjalnym wa gonie żałobnym.

O godz. 10 pociąg żałobny opuścił Split, udając się w drogę do Białogrodu.

PARYŻ. Prasa podaje zestawienie osób, które według dotychczasowych wyników śledztwa, brały udział w za machu na króla Aleksandra. Są to następujący rewolucjonści chorwaccy, członkowie znanej organizacji bojowej „Ustawa”.

Kelemen zabójca króla. Prawdziwe jego nazwisko dotychczas nie zostało

## 7 milionów zł. kaucji za dyrektorów Zyrardowa.

WARSZAWA Sędzia apelacyjny śled czy p. J. Demant w związku z interwen cją obrony dyrektorów zyrardowskich: Vermeerscha i Caena powziął decyzję w sprawie uwolnienia wyżej wspomnia nych z więzienia za kaucją. Kaucja dla p. Vermeerscha wynosić ma 6.000.000

zł., dla p. Caena 1 000.000 zł.

Obroncy dyrektorów zyrardowskich, adwokaci Brokman, Beylin i Koral — udali się po otrzymaniu decyzji sędzie go śledczego do więzienia mokotowskie go, gdzie odbyli dłuższą konferencję z swymi klientami.

## Straszliwa zawartość przesyłki pocztowej.

Dksplozja maszyny piekielnej. 1 osoba zabita, 1 ranna.

SOSNOWIEC. W Klimontowie doko nano onegdaj wstrząsającego zamachu bombowego.

Mieszkaniec wsi Klimontowa Tobjusz otrzymał zawiadomienie, że na poczcie znajduje się dla niego paczka, nadesła na z Miechowa. Gdy Tobjusz przyniósł paczkę do mieszkania, otwarciem jej za jąła się jego żona, Karolina. Podczas rozpakowywania nastąpiła eksplozja. Nie

szczęśliwa rozerwana została na strzę py, zaś mąż jej doznał ciężkich obra żeń.

Jak się okazało, w paczce znajdowa ła się pomysłowo skonstruowana maszy na piekielna. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z wyrafinowaną zemstą. Policja prowadzi w tej sprawie energi czne śledztwo.

## Po zlikwidowaniu powstania w Hiszpanji.

Wyroki śmierci i dożywotnie więzienie.

MADRYT. Sąd wojenny przeprowa dził masową rozprawę przeciwko aresz towanym podczas ostatnich rozruchów rewolucjonistom.

30 socjalistów i komunistów skaza nych zostało na śmierć przez rozstrze lanie. Wyrok został natychmiast wyko nanv.

Sąd wojenny, urzędujący na pokła dzie hiszpańskiego parowca „Uruguay” skazał pozatem 17 osób cywilnych na dożywotnie więzienie za napady w cza sie powstania w Barcelonie na oddział gwardji obywatelskiej

W twierdzy Montjuich, koło Barcelo

ny, toczy się przed sądem wojennym rozprawa przeciw pułkownikowi artylerji Perez Farras, kapitanowi kawalerji Esc ofet, kapitanowi Lopez Gatell, komen dantowi policji bezpieczeństwa Ryszardowi Salaz i przeciw generałowi Sebas tjanowi Pozas.

Płk. Farras wziął na siebie całą od powiedzialność za wypadki w Barcelo nie. Kpt. Escofet oświadczył, że chciał tylko bronić hiszpańskiej republiki.

Sąd wojenny skazał na karę śmierci płk. Perez Farrasa i kapitana Escofeta, a na dożywotnie więzienie majora Sala sa i kapitana Lopez Gatella.

ustalone, przypuszczalnie nazywa się Ru dolf Suk.

Iwan Rajticz, aresztowany, występu jący pod nazwiskami Benesz lub Sever, bezpośredni współnik zabójcy.

Zwominir Pospiszil, występujący rów nież pod nazwiskami Novak albo Ingar Sungar, również współnik zabójcy.

Silny vel Janow Bombay Tozsamo ści jego nie stwierdzono. Wspólnik Ke lemana, biorący udział w zamachu mar sylskim, poszukiwany przez policję.

Malny vel Chalny (tozsamości nie stwierdzono, nie wyjaśniona także jego rola w zamachu). Zbiegł z rąk żandar merji w Fontainebleau. Poszukiwany przez policję.

Szabo, mąż zaufania dr. Pewelicza kierownika ruchu nacjonalistycznego chorwackiego i rewolucyjnej organizacji „Ustawa”, faktyczny kierownik spisku i zamachu marsylskiego. Niektóre dane wskazują, że jest on osobą identyczną z Malnym, Poszukiwany przez policję.

Wreszcie pewna piękna kobieta, któ ra towarzyszyła spiskowcom w Marsylii i Aix-en-Provence, gdzie podawała się za Marję Judrosz vel Vudrow. Kobieta ta zatrzymywała się w hotelach pierwszej klasy. W jej eleganckich walizkach miał być ukryty cały arsenał. W ten sposób prawdziwi zamachowcy do ostatniej chwili nie posiadali w swych bagażach nic takiego, co by mogło na nich zwró cić podejrzenia w razie nieoczekiwanej rewizji

PARYŻ. Terorystyczna organizacja, która dokonała zamachu na króla Ale ksandra, założona przez dr. Pavelicza, b. posła z Zagrzebia, należącego do chorwackiej partji ekstremistów, zwanej „Frankistami” od nazwiska założyciela Franka. Frank, całkowicie oddany Habs burgom i zacięty wróg Serbów, projek tował wraz z zamordowanym arcyksię ciem Ferdynandem reorganizację Austro Węgier z tem, żeby oprzeć je o trzy państwa: Austrię, Węgry i Chorwację.

Po powstaniu królestwa Jugosławji w r. 1918 partja frankistów straciła na znaczeniu, a proklamowanie dyktatury w r. 1929 odebrało dr. Paveliczowi o-

statnie nadzieje. Wtedy to właśnie roz poczęto akcję terrorystyczną.

Pierwszym aktem było zamordowa nie Szlegela, dyrektora dziennika „No vosti” w Zagrzebiu. Dokonali tego za machu aresztowany obecnie Pospiszili i Babic.

W tymże roku zorganizowano pierw szy zamach na króla Aleksandra. Na drodze, gdzie król miał przejeżdżać, podłożono dwie maszyny piekielne. Aresztowano wtedy 18 osób, z których dwie zostały powieszzone, a pozostałych 16 skazano na długoterminowe więzienie.

Szef bandy Pavelicz i Pospiszili zdo łali zbiec. Kontynuowali oni swą dzia łalność z początku we Włoszech, a po tem na Węgrzech. Od tej pory zanoto wano całą serję nowych zamachów, w tem jeden na króla. Wylicza je znana nota rządu jugosłowiańskiego do Ligi Narodów z dn. 6 czerwca r.b W ciągu tego czasu członkowie bandy podrzucili w różnych miejscach Jugosławji 10 ma szyn piekielnych i zamordowali posła Neudorfera. Ogólna liczba ofiar zama chów wynosi 7 zabitych i 8 osób cięż ko rannych.

## Przyjazd przemysłowców angielskich do Polski.

WARSZAWA. W związku z odbywa jącymi się obecnie w Londynie rokowa niami handlowymi polsko - brytyjskimi, w pierwszych dniach przyszłego tygod nia przybędzie do Warszawy delegacja przemysłowców brytyjskich.

Celem przyjazdu tej delegacji jest zapoznanie się z polskim przemysłem włókienniczym oraz zbadanie możli wości zwiększenia importu wyrobów brytyjskich do Polski. Delegacja brytyj ska zamierza zwiedzić większe ośrodki polskiego przemysłu włókienniczego.

W tych dniach bawił w Warszawie wiceprezes Towarzystwa Ubezpieczeń „Prudential” w Londynie, Ernest Le ever, który przeprowadził szereg roz mów z czynnikami zainteresowanymi w dalszych inwenstycjach angielskich w Polsce.

## Kup los

do I-ej klasy

w znanej i szczęśliwej

KOLEKTURZE

gdzie padł

zł. 1.000.000

(milion)

J. WEKSLER

Aleja 6, tel. 11-55

Pojutrze ciągnięcie.

## Życzenia Pana Marszałka dla K. O. P-u.

WARSZAWA. — Wczoraj Pan Mar szałek Piłsudski wysłał następującą de peszę:

P. gen. bryg. Kruszewski, dowódca K. O. P. — Warszawa.

W dniu 10-lecia Korpusu Ochrony Pogranicza przesyłam dzielnym żołnie rzom K. O. P. serdeczne życzenia dal szych pięknych wyników w pracy.

(—) Marszałek Polski

Józef Piłsudski

Minister Spraw Wojskowych.

## Grupa Boussaca apeluje.

WARSZAWA. Do sądu okr. wpłynęło zażalenie grupy francuskiej Żyrardowa przeciwko ostatniej decyzji wydziału handlowego w przedmiocie utrzymanie sekwestru sądowego Zakładów zyrardow skich i unieważnienia ugody bisku pickiej.

Grupa francuska prosi o rozpatrze nie zażalenia w sądzie apelacyjnym na posiedzeniu jawnym. Francuzi utrzymują, iż sekwestr powinien być zniesiony na podstawie znanego podania komite tu mniejszości polskiej o umorzenie sprawy.

## Olbrzymia zapora wodna zabez pieczeniem przed powodzią.

NOWY SĄCZ. — Projektowana przed kilku laty budowa wielkiej zapory wo dnej w Rożnowie n. Dunajcem, w związku z mającą tam powstać silnicą elektryczną, wchodzi obecnie w stan realizacji.

Na miejsce przybyło kilku inżynie rów z ramienia Min. Komunikacji, któ rzy rozpoczęli wstępne prace.

Budowa tej zapory ma obecnie in ne znaczenie, niż poprzednio, gdyż po myślana jest teraz jako ochronna przed ewentualną powodzią. Dzięki ta-

## Kino „LUNA”

Dzisiaj premiera arcywesołej ko medji świata p.t.

Rzymskie Skandale

I RZEPYCH WYSTAWY! na czele EDDIE CANTOR i 101 pięknych „girls”.

UWAGA! Nadprogram UWAGA! Przepiękny dodatek Disney'a w kolorach oraz kronika P.A.T

Passe-partout (prócz urzędowych) i bilety ulgowenieważne.

## KINO „EDEN” Aleja 12

TYLKO U NAS! Największe spotkanie bok serskie o tytuł mistrza świata

## MAX BAER-PRIMO CARNERA

Jedynie autentyczne zdjęcia 11-to rundo wego meczu. — Program uzupełni: OSTATNIA SENSACJA SEZONU!

## Morderca Kürten Wampir

Dramat sensacyjny z niedawnych wyda rzeń w Niemczech.

Najsmaczniejsza kuchnia!

Najtańsze ceny!

Najlepsza obsługa!

Salonowa orkiestra!

## RESTAURACJA „UL”

Al. Wolności 2.

Telefon 23 — 67.

WYDAJE

Śniadania wiedeńskie od 70 groszy,  
Obiady domowe od zł. 1.10,  
Gorące zakąski barowe od 40 groszy,  
Trunki po cenach najniższych.



kiemu zabezpieczeniu w razie napływu większych mas wód, zostaną one przez zapórę zatrzymane, skąd odprowadzane będą kanałami do specjalnych zbiorników.

Ponieważ warunki terenowe są tego rodzaju, że wymagają dużych zmian, przekopany zostanie olbrzymi tunel, długości około 300 m.

Budowa tej zapory zagwarantuje bezpieczeństwo przed powodzią wszystkim miejscowościom, położonym w Dolnym biegu Dunajca, a w pierwszym rzędzie Mościcom.

#### Polska—Czechosłowacja 11:5.

WARSZAWA. Wczoraj rozegrane zostało na sali Cyrku warszawskiego międzypaństwowe spotkanie pięściarskie Polska — Czechosłowacja, należące do cyklu rozgrywek o puchar Europy środkowej.

Mecz zakończył się w pełni zasłużonym zwycięstwem drużyny polskiej, w stosunku 11:5.

#### Wydalenie wszystkich obywateli bułgarskich z Turcji.

ANKARA. Wszyscy obywatele bułgarscy zostali z terytorium Turcji na podstawie rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych wydaleny. Wśród obywateli bułgarskich zamieszkałych w Turcji panuje z tego powodu wielkie rozgoryczenie.

Wydalonych zostało około 100.000 Bułgarów, dla których czyni obecnie rząd bułgarski gorączkowe przygotowania celem należytego pomieszczenia ich i wyżywienia.

#### Pod gilotynę w białej koszuli i beso.

PARYŻ. Wyrokiem śmierci zakończył się dzisiaj ponury proces Violetty Noziers, która otruliła własnego ojca i usiłowała otruć matkę, w celu zdobycia po nich majątku. Sąd przysięgłych nie znalazł żadnej okoliczności łagodzącej.

Proces odsłonił deprawację pewnej grupy młodzieży uniwersyteckiej, która wciągnęła oskarżoną do nierządu, aby czerpać z tego zyski materialne.

Skazanie Violetty Noziers na karę śmierci wywarło ogromne wrażenie na licznie zebranej publiczności, tembardziej, że wyrok został zastrzyżony nakazem, aby delikwentka była wyprawiona na egzekucji w białej koszuli, z twarzą zakrytą woalem i z obnażonymi stopami.

### W kilku wierszach.

— W ramach Kongresu Eucharystycznego odbył się wczoraj przedpołudniem pochód ku czci Kolumba. Wskutek niebywałego upału, szereg osób doznało porażenia. Wydarzył się też wypadek, który na szczęście nie pociągnął ofiar. Mianowicie przed jednym z kościołów wybuchnęła bomba.

— W niedzielę odbyła się uroczysta inauguracja roku szkolnego na uniwersytetach: warszawskim i poznańskim.

— Wczoraj aresztowano w Madrycie wodza hiszpańskich marksistów.

Prez. Roosevelt wydał w sobotę rozporządzenie, na mocy którego z dniem 1 listopada b. r. czas pracy w przemyśle bawełnianym zostanie skrócony z 40 do 36 godzin, bez równoczesnego uszczerbienia zarobków.

Identyczne rozporządzenia mają być wydane również odnośnie do innych przemysłów.

— W sobotę zakończył się 3-dniowy zjazd kuratorów szkolnych. Na zjeździe jednomyślnie ujawniła się opinia przeciwna wprowadzeniu opłat w szkołach powszechnych. Jednocześnie też uznano za niemożliwe redukcje uposażeń nauczycielskich lub zmniejszenie liczby etatów, które i tak nie są dostateczne.

— Polski statek szkolny „Elenke” uległ w dniu wczorajszym wypadkowi. W czasie podróży z Kilonji do Gdyni spowodu burzy został złamany przedni maszt, maszyny odmówiły posłuszeństwa i kotwice urwały się. Statek został przyholowany przez holowniki hambockie do portu.

— Znana nasza sportsmenka Walsiewiczówna startując wczoraj w Ossaka w Jugosławii, ustaliła nowy rekord światowy, przebiegając 200 metrów w 23,8 sek.

Boleśnie dotknięci zgonem nieodżałowanego Członka Rady Nadzorczej, nieskazitelnego Człowieka o przeznaczeniu sercu

B. P.

## LUDWIKA MARKOWICZA

składamy Rodzinie, Radzie Nadzorczej oraz Dyrekcji wyrazy najgłębszego współczucia

Personel Gnaszyńskich Zakładów Przemysłowych.

## KRONIKA. Pożegnanie dyr. Matuli.

### KALENDARZYK

Wtorek 16 października. Martyniana. Wschód słońca o g. 6,07. Zachód o g. 16,51.

#### Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

**Wycieczka oficerów garnizonu wileńskiego w Częstochowie.** Jutro we wtorek o godz. 10.50 rano do Częstochowy przybywa wycieczka oficerów garnizonu wileńskiego z dowódcą 1 dywizji legionów gen. bryg. Skwarczyńskim na czele Powitają ją na dworcu kolejowym koledzy z miejscowego garnizonu, poczem wycieczka zwiedzi Jasną Górę, a w godzinach popołudniowych uda się w dalszą podróż.

**Gustaw Beylin na przedstawieniu swojej sztuki.** Wczoraj do Częstochowy przybył p. Gustaw Beylin umyślnie w tym celu, aby swoją sztukę „Odkrycie” po raz pierwszy zobaczyć w szatach realizacji scenicznej.

Po akcie trzecim i ostatnim publiczność zgotowała autorowi owacje, wywołując go na scenę.

Jak się dowiadujemy autor był bardzo zadowolony z wykonania i inscenizacji sztuki i wyraził gorące uznanie dyrektorowi Gallowi oraz artystom biorącym udział w sztuce.

**Rynek Narutowicza wkrótce będzie oddany do użytku.** W tych dniach ukończona została wyznaczona na rok bieżący faza robót nad urządzeniem rynku Narutowicza na Zawodzie, który w przyszłości niezawodnie stanie się jednym z głównych ośrodków handlu w naszym mieście.

Rynek Narutowicza w obecnej jego postaci, to szereg placów, przeznaczonych na stoiska i stragany. Są one wyłożone klinkierem i płytami betonowymi. Pomiędzy placami wykonano całą sieć uliczek dojazdowych, które narazie urządzone są jako szosy wapienne. W bliskiej jednak przyszłości szosy te posłużą za podłoże pod nawierzchnią gładką.

Rynek zajmuje powierzchnię 16 tysięcy metrów kw. Będzie to więc największy rynek handlowy w naszym mieście.

Oddanie rynku do użytku publicznego nastąpi jeszcze w tym roku. W dalszym planie przewidziana jest budowa hal.

**Święto Związku b. Ochotników Armji Polskiej.** W dniu wczorajszym Związek b. Ochotników Armji Polskiej w Częstochowie obchodził pierwszą rocznicę swego założenia.

Ze względów technicznych sprawozdanie z tej uroczystości podamy dopiero w numerze jutrzejszym.

**Samowolna eksmisja.** Dozorczyni domu przy ul. Dąbrowskiego 11 Rozalja Mękarska w dniu 22 maja b. r. samowolnie wyeksmisowała swoją sublokatorkę Stanisławę Korn, wyrzucając wszystkie jej rzeczy, nie wylączając łóżka z pościelą, na podwórko.

A że eksmisować może tylko komornik, więc Sąd Grodzki ukarał arbitralną dozorczynią z ul. Dąbrowskiego jednym miesiącem aresztu, lecz ze względu na jej dotychczasową niekaralność wykonanie wyroku zawiesił na przeciąg lat trzech.

Wśród publiczności, licznie w sobotę wieczorem zebranej w Teatrze Kameralnym, zauważyliśmy obok stałych bywalców przedstawień premierowych również i takie osoby, które są stosunkowo rzadkimi gośćmi w teatrze.

I widok tej zapełnionej po brzegi sali teatralnej był najwymowniejszym świadectwem sympatii, jakie dyr. Matula i jego małżonka w ciągu tych kilku lat, które spędzili w Częstochowie, zdołali sobie zaskarbić w naszym mieście.

Wśród obecnych zauważyliśmy: prezydentostwo Mackiewiczów, dowódcę 7 dyw. piech. pułk. dypl. Stachewicza, pułk. dr. Mikulskiego, szefa sztabu 7 ej dyw. mjr. Słabickiego, dyrektorów Płodowskiego i Zbierskiego, notariusza Kossę, sędziego Switalskiego, prezesa Związku Legionistów dyr. Kobyleckiego, prezesa Stow. Pracy Społeczno Wychowawczej im. Marszałka Piłsudskiego — dr. A. Freda Franke, senjora miejscowego kupiectwa p. Maurycego Neufelda, dyr. Romana Markowicza, licznych przedstawicieli świata lekarskiego i inteligencji pracującej.

Pożegnanie pozbawione było piętna ofcjelnej sztywności, a było stokrójce cenniejszym objawem tych przyjacielskich, prostych ludzkich uczuć, jakie spontanicznie przychodzą do głosu, gdy z grona naszego ubywają dobrzy i wartościowi ludzie.

Pełna głębokich, podniosłych i wzruszających momentów sztuka Beylina dobiegła końca i odtwórca roli głównej p. Wacław Malinowski w szlachetnym akcie całkowitej ofiary rezygnuje ze swego szczęścia osobistego na rzecz swego młodego asystenta i schodzi ze sceny ze słowami: „A teraz muszę pożegnać się z naszym starym, kochanym, wspólnym przyjacielem”.

I z temi słowy podchodzi do dyr. Matuli. W tej samej chwili wychodzi cały zespół, aby pożegnać jednego z

najwierniejszych i najświetlejszych przyjaciół miejscowego teatru.

I to przejście od pięknej uludy teatralnej, od wymagowanego życia bohaterów scenicznych do rzeczywistości miało miły urok naturalności i prostoty.

Na bardzo miły i serdeczny ton było nastrojone pożegnalne przemówienie dyr. Kobyleckiego.

Mówca, jak gdyby umyślnie pozostawiając pewne sprawy i rzeczy w mgłę niedomówień, podkreśla, że dyr. Matula był major wojsk lotniczych, jak przy stało na karnego żołnierza, odchodzi ze swego dotychczasowego posterunku ze słowem „Rozkaz” na ustach, aby zdala od Częstochowy podjąć pracę na innym stanowisku w służbie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Dyr. Matula przez cztery lata swego pobytu w Częstochowie aż do ostatniej chwili zachował piękny styl lotnika, który niegdyś dumnie latał po niebie, słysząc dokoła siebie jedynie huk pracowity motoru i wiatru pieśń podniecającą. A gdy zleciał na ziemię, to z mocy dawnych nawyknień, z mocy starej swojej wokacji, zachował ten sam styl i tę samą metodę lotniczą patrzenia na życie.

Następnie dyr. Kobylecki podnosi czynną rolę dyr. Matuli we wszystkich poczynaniach społecznych na terenie naszego miasta, jego ofiarną pracę w dziedzinie pomocy bezrobotnym, czynny udział w Związku Strzeleckim i szczerą przyjaźń dla teatru.

W zakończeniu swego przemowy dyr. ca zwraca się bezpośrednio do p. dyrektorowej Matulowej i żegna „oboje sympatycznych i dobrych ludzi” serdecznym „Szczęść Wam Boże!”

Ostatnie słowa mówcy pokryła burza grzmiących oklasków. Dyrektorostwo Matulowie opuszczają teatr z mnóstwem kwiatów i z głębokim przeświadczeniem w sercu, że pozostawili po sobie w Częstochowie jaknajlepszą pamięć.

**Mężatki muszą ustąpić miejsca bezrobotnym żywicielom rodzin. Łódź już wystąpiła do zdecydowanej walki o pracę dla bezrobotnych. — Częstochowa musi iść za przykładem Łodzi.**

Od dłuższego już czasu odzywały się na terenie Łodzi głosy przeciwko zatrudnianiu w urzędach państwowych i biurach prywatnych emerytów i mężatek, posiadających zapewniony byt. Akcja ta była jednak tylko sporadyczna i szybko się skończyła.

Obecnie Zjednoczenie Mocarstwowej Polski opracowało szczegółowy plan akcji, mającej na celu usunięcie z pracy osób, dla których zarobek nie jest koniecznością i zatrudnienie bezrobotnych. Zjednoczenie weszło już w kontakt z organizacjami zawodowymi, prosząc je o pomoc w wyszukiwaniu pracy dla przymierających głodem bezrobotnych.

W ramach wspólnej akcji przewidziane są zbiorowe wystąpienia zrzeszeń zawodowych, publikowanie list z nazwiskami osób, które nie potrzebują utrzymania się z własnej pracy, a jednak są zatrudnione, zwalczanie zgromadzeń, wieców, interpelowanie władz lokalnych i centralnych. Według zapowiedzi walka o pracę dla bezrobotnych ma być prowadzona z całą energią, bez oszczędzania kogokolwiek, kto niesłusznie zajmuje posadę.

Podobny stan rzeczy panuje i w Czę-

stochowie, a wszelkie dotychczasowe odruchy nie wywierały żadnego skutku. Dziś, w przededniu groźnej zimy, która będzie bezsprzecznie miała katastrofalne znaczenie dla nędznych mas, Częstochowa musi zatroszczyć się o pracę dla żywicieli rodzin. Nie może być specjalnych uprzywilejowań tam, gdzie głód dziesiątkuje masy bezrobotnych.

Najnowsze typy marki „ELEKTRIT”

model 1935 r.

„Pacific Super”

ostatni wyraz techniki,

oraz

3-lampowy,

2-obwodowy,

3-zakresowy

„SUPREMA”

nadeszły:

Firma „ELEKTRA” ALEJA 36. Tel. 14-62.



# Dziś w „ATLANTICU” „Panna Joselta moja żona” oraz „Pod szubienicą” z Tomem Tylerem.

**Sobotnia premiera w Teatrze Kameralnym.** W sobotę wieczorem w Teatrze Kameralnym odbyła się premiera sztuki w 3 aktach Gustawa Beylina p. t. „Odkrycie”. Najnowsza sztuka znanego autora, który potrafił swoją towarzyszącą obronę przyozdobić laurem pisarskim, doznała bardzo sympatycznego przyjęcia u licznie zebranej publiczności premierowej. Nowość i dramatyczne chwilami napięcie sytuacji, rozgrywających się w ścianach laboratorium naukowego, podbijający zagadkowy urok wydzierania naturze jej ostatecznych tajemnic i wreszcie ślicznie zakwitająca pośród groźnych maszyn i przyrządów naukowych sielanka dwojga młodych rozkochanych w sobie serc, — wszystko to złożyło się na bardzo zajmującą całość tej niecodziennej sztuki, która na scenie Teatru Kameralnego otrzymała doskonałą obsadę.

Recenzja w jednym z następných numerów

Jutro we wtorek powtórzenie premiery

**Nieszczęśliwy wypadek robotnika.** W sobotę, o godz. 5.20, robotnik Huty „Częstochowa”, Wojciech Kozmin, lat 58, zam przy ulicy Limanowskiego dom fabryczny Nr. 14, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi złamania lewej nogi powyżej kolana, spowodu potknięcia się i upadku na posadzkę, w czasie gaszenia światła na placu fabrycznym. Kozmin umieszczony został na kuracji w szpitalu Najśw. Marji Panny.

**Zbrodnica napaść mętów podmiejskich.** Krawce zajście rozegrało się wczoraj około godz. 18.00 w pobliskim Jaskrowie

Na powracającego z odpustu w Mstowie rowerem do domu mieszkająca Wyczerp Górnych, 21 letniego ogrodnika Jana Szafferta, napadło kilku opryszków, którzy pobili go dotkliwie, przyczem zadali mu nożem poważną ranę, przecinając głęboko prawą stronę korony od ucha do podbródka.

Napastnicy zbiegli. Ofiarę krwawych opryszków przewieziono o godz. 22.00 do szpitala Panny Marji w Częstochowie. Stan Szafferta budzi poważne obawy.

**Szczęśliwie gra się tylko w kolekturze**

**S. Haftka i S. Borzykowski**

Aleja 2,  
Oddział Warszawska 9.  
Telefon 19-13.

**FUTRA**

wszelkiego rodzaju po cenach nader konkurencyjnych.

Poleca na sezon bieżący

**SKŁAD FUTER**

**Maurycy KORNBERG**

Częstochowa,  
ul. N. Panny Marji 6.  
Telefon 22-59.

**Farbiarnia i Pralnia Chemiczna „BENETA”**

Częstochowa, B. Joselewicza 11  
vis a vis sklepu z Kapelusami

pod kierunkiem absolwenta szkoły chemiczno-przemysłowej w Warszawie z długoletnią praktyką.

100 proc. pewności dobrego wykonania.

SALON MÓD DAMSKICH



**MAISON-MODERNE**

Częstochowa, Kilińskiego 13.

Wykonuje najwykwintniejszą garderobę damską, według najnowszych zagranicznych żurnali. Złoty medal. Dyplomy z Paryża. CENY PRZYSTĘPNE.

**SKŁAD — SUKNA „SUKNOPOL”**

w Częstochowie, ul. Panny Marji 28 (w podwórzu)

poleca na sezon jesienno-zimowy:

Materiały na palta damskie i męskie najnowszych deseni, oraz ubraniowe z najlepszych Bielskich i Tomaszowskich fabryk.

Ceny b. przystępne. Posiadamy stale wielki wybór materiałów dla P.P. wojskowych. Ceny b. przystępne.

## Częstochowianka ofiarą wampira-mordercy z Poznania.

Od dwóch przeszło miesięcy toczy się żmudne śledztwo przeciw Janowi vel Franciszkowi Langemu, zwanemu „pознаńskim Kürtenem”. Każdy tydzień przynosi nowe, przerażające szczegóły z jego przeszłości. Jak się okazuje, jedną z ofiar Langego była Marja Gromadzińska, którą Lange poznał w Częstochowie, a stwierdziwszy, że posiada kilka tysięcy zł na książeczce oszczędnościowej, oświadczył się o jej rękę, rozpuszczając wieści, że zaraz po ślubie wyjadą do Belgii.

Jakoż Gromadzińska zlikwidowała swoje mieszkanie, podjęła całą gotowiznę i zniknęła z Częstochowy. Zbrodniarz wywiózł ją najpierw do Zakopanego, a następnie zamieszkał z nią w Poznaniu. Tu prawdopodobnie systematycznie ją zatrąwał, gdyż zdrowa dotąd Gromadzińska jeła zapadać na zdrowiu, aż wreszcie musiała się udać do szpitala.

**Karambol auta z wozem.** Wczoraj o godz. 16.30 na rogu ulic Panny Marji i Alei Kościuszki, samochód kierowany przez Markusa Mojsieja z Kluczna, pow. olkuskiego zderzył się z parokonną furmanką powożoną przez Walerjana Burmińskiego z majątku Mirów gm. Rędziny, skutkiem czego w samochodzie została wybita szyba i porywana karoserja, a u wozu zerwany na szelnik. Wypadku z ludźmi nie było. Winę za wypadek ponosi zarówno kierowca auta, jak i woźnica.

**Zwały ziemi zasypały robotnika.** Tragiczny wypadek wydarzył się w ciegielnicy Sztajera w Kawodrzy Dolnej.

W czasie wydobywania gliny obsunęła się nagle ziemia i zwały jej zasypały 34-letniego robotnika Bolesława Kołodziejskiego, zam. w barakach mieszk. na Stradomiu. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej udało się uratować życie Kołodziejskiemu, którego wydobyto z 2-metrowej głębokości. — Odniósł on obrażenia całego ciała. — Umieszczono go w szpitalu Najśw. Marji Panny.

**Wlecznie to samo.** Tak zwani adwokaci pokątni nie kapitulują przed surową literą zakazu, wzbraniającego wszystkim, z wyjątkiem ukończonych prawników, pisania jakichkolwiek pism procesowych.

Onegdaj Sąd Grodzki skazał Ignacego Stefańczyka (Panny Marji 24) za napisanie podania do Sądu na zamówienie niejakiego Pawła Nowaka na 3 miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat 3 ch.

**Niesumlienny przyjaciel.** W kwietniu b. r. właściciel warsztatu ślusarskiego Chaim Tobiasz miał do uiszczenia kolejną ratę jakiegoś podatku w Urzędzie Skarbowym i był o tyle nieostrożny, że zamiast samemu to uczynić, powierzył przeznaczone na ten cel pieniądze w kwocie 25 zł. swemu znajomemu Hirszowi Sycomskiemu.

I tym razem jednak potwierdziła się prawda starego przysłowia, że przez posły wilk niesyty. Pieniądże, powierzone Sycomskiemu, ugrzęzły w jego kieszeni i nie doszły do miejsca prze-

znaczenia.

W ub. sobotę Sąd Grodzki skazał Sycomskiego za tak opacznie wykonaną „usługę przyjacielską” na 1 miesiąc aresztu.

Wyszła stamtąd 29 lipca 1932 r., a raczej wyniesiono ją, gdyż prawie zupełnie nie mogła chodzić.

Po dwóch dniach Lange oświadczył sąsiadom, że przyjaciółka jego wyjechała do Niemiec do narzeczonego, a sam ulotnił się i, zawadzwszy znów o Zakopane, wyładował w Ostrowie Wlkp. W ciągu całej podróży wozil ze sobą wielki, ciężki kufel, który dopiero w Ostrowie zniknął pewnej nocy w sposób niewytłumaczony.

Nasuwa się podejrzenie, że podobnie jak Nowicka, Lange pościartował Gromadzińską i wozil jej szczątki dopóty, dopóki nie udało mu się pozbyć się ich niespostrzeżenie. O cynizmie zbrodniarza świadczy fakt, że rzeczy, pozostałe po Gromadzińskiej, zawiózł do swej legalnej żony do Puszczykowa, a drugą ich część syn jego zastawił w lombardzie.

Nr. Km. 288/34.

**Obwieszczenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go, urzędujący w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego pod Nr. 30, stosownie do art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 16 listopada 1934 r., od godz. 9 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie, Sala 3, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, składającej się z placu i znajdujących się na nim budynków, położonej w Częstochowie, ulica Stawowa, powiecie częstochowskim, województwie kieleckim oznacz. polic. Nr. 17, obejmującej powierzchnię sto trzydzieści sześć (136)94 kwadrat. sążni, która stanowi własność Gerwazego Rała i Teodora Gruszczyńskiego w równych niepodzielnych częściach.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w II Sekcji Wydziału Hipotecznego w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. hip. 1404.

Powyzsza nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 20.000, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty zł. 15.000.

Licytant, przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotówce w kwocie zł. 2.000, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące za wieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie Częstochowa, dnia 1 października 1934 r.

Nr. Km. 1108-33.

**Obwieszczenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go, urzędujący w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego pod Nr. 30,

stosownie do art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 16 listopada 1934 r., o godz. 9 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie, Sala Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości, miejskiej składającej się z placu i znajdujących się na nim budynków, położonej w Częstochowie, ul. Sniadeckich, powiecie częstochowskim, województwie kieleckim oznacz. polic. Nr. 31, obejmującej powierzchnię tysiąc dwieście dwa (1202) 83) 100 łokci kwadr. która stanowi własność Franciszka, syna Jana, Kowalika.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. hip. 1867.

Powyzsza nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 14.701 gr. 03, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 11.025 gr. 76.

Licytant, przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotówce w kwocie zł. 1470,10 albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie.

Częstochowa, dnia 1 października 1934 r.  
Komornik J. Solarczyk.

Sygnatura: 819-34.

**Obwieszczenie o licytacji ruchomości.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru Stefan Stodółkiewicz mający kancelarię w Częstochowie ul. N. Marji Panny Nr. 55, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 listopada 1934 roku o godz. 11-jej w Częstochowie ul. Piastowska, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Apolinarego Irzykowskiego, składających się z jablek, mebli domowych, 2-ch gobelinów i maszyny do szycia, oszacowanych na łączną sumę zł. 630.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 11 października 1934 r.  
Komornik St. Stodółkiewicz.

**FUTRA**

NAJTANIEJ w firmie

**MICHAŁ AJDELMAN**

w Częstochowie, Piłsudskiego 7.  
Tel. 13-05, I p. front.

**Biuro Dzienników i Ogłoszeń „RENOMA”**

wł. **MARJAN ŻUKOWSKI**

Częstochowa, Aleja 21. tel. 2448.

PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.

POLEDA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p.

SPRZEDAJE: bilety ulgowe i miesięczne autobusów miejskich.

OBŚLUGA SZYBKA I SOLIDNA.

## Z RADOMSKA.

**Tydzień przeciwpożarowy w Radomsku.** W dniach od 14 do 21 października proklamowany został Tydzień Przeciwpożarowy z następującym programem: niedziela 14.X: godz. 10 — uroczyste nabożeństwo w klasztorze; godz. 11 — defilada na Placu 3-go Maja; godz. 16 — towarzyskie zawody piłkarskie na boisku Straży Pożarnej.

Godność członków Honorowego Komitetu „Tygodnia Przeciwpożarowego” przyjęli najpoważniejsi obywatele Radomska, ze starostą p. J. Łabudzkim na czele. Celem „Tygodnia Przeciwpożarowego” jest nawiazanie współpracy społeczeństwa i straży w walce z groźbą pożarów. Odbędzie się także sprzedaż nalepek i propagandowych plakatów.



# SŁOWO KOBIECE.

## Narodziny polskiej mody.

W lokalu Tow. Wyd. „Bluszcz” otwarto wystawę modeli polskich. Ma ona za cel przekonać kobietę polską, że posiadając znakomitych artystów, dosko nale krawcowe i krawców, zdolne modystki, powinna starać się o wytworzenie mody własnej, mody polskiej, tak jak ma własną modę n. p. Wiedeń, lub Berlin, który nie naśladowuje niewolniczo Paryża. Taką modę powinna stworzyć Warszawa, modę, któraby, jako moda słowiańska, polska, przemówiła do duszy Bułgarek, Czeszek, Słowaczek, Jugosłowianek, nawet Rosjanek i dając wskutek tego zarobek naszym artystom, rysownikom, drukarzom i t. p. przyniosła nam realne korzyści. Bo wówczas łwia część z owych sum, jakie wydajemy my, kobiety, na żurnale zagraniczne pozostanie w kraju, a nie są to drobiazgi, skoro, jak wykazuje statystyka, 5.000.000 złotych rocznie wynosi się od nas zagranicę za obce wydawnictwa. Głównie prowincje: zachodnia i zachodnio-północna Polski zalane są niemal żurnalami obcego pochodzenia, do których przywykła od lat tamtejsza kobieta. Wyrugować te żurnale, dać wzamian za to coś niedrogięgo, a ładnego i nowego postawiło sobie za zadanie Tow. Wyd. „Bluszcz”. Zorganizowało w tym celu „Porady mody” czynną stałą przy Wydawnictwie, gdzie za drobną opłatą panie, przybywające z prowincji, mogą otrzymać poradę, jak się ubrać należy, co obecnie się nosi, gdzie co nabyć najlepiej, tak, że nawet najbardziej nie zdecydowana z nas, może znaleźć coś dla siebie odpowiedniego.

Wystawa przedstawia się bardzo ładnie: artystycznie porządkiem ekspozycji dają nam obraz tego, co w tej chwili najmodniejsze. Więc bardzo piękna a zarazem praktyczna czarna aksamitna sukienka służy może jako sukienka spacerowa, zapięta pod szyję z baskinką, przez zapięcie baskinki, a dodanie kołnierza ze srebrnych cekinów, robi się z tego elegancka sukienka wizytowa, a kiedy zdejmiesz kołnierz i włożysz przedłużenie u dołu sukni na staniczku, mamy wytworną toaletę wieczorową. Prześliczna jest też sukienka, której górę (coś w rodzaju „casaque”) tworzy złota klama, a dół czarna spódniczka jedwabna. W pasie dość szeroka szarfa, zakończona frendzlą. Podobno taką suknię każda z nas sama w domu zrobić sobie może. (Ale, ja osobiście, gdybym już zdobyła się na kupno takiej cudnej złotej lamy, tobym odżałowała jeszcze kilkadziesiąt złotych na eleganckie uszyte takiego „marzenia” i Pomysłowe są ranne pantofelki, które na podszewce wypikowane, mają tylko dwa płatki jedwabiu, spięte kokardą pośrodku. Musi to być rzeczywi-

ście bardzo wygodne, a jest przytem naprawdę estetyczne. Trochę ekscentryczna jest sukienka z białej lamy, ubrana na szeroką kryzą z piór kogucich, z brązową aksamitną szarfą. Wogóle szarfy są bardzo modne. Ogromnie modny jest też rdzawy kolor, przypominający nieco zakrzepłą krew.

## Kobieca sylwetka w zimowym sezonie.

Niezwykła różnorodność ostatniej mody sprawia, że nie można określić jednej sylwetki jako modną. Istnieje właściwie siedem „skłonności”, które będą charakterystyczne rozkazy mody zimowej.

Rano, kobieta w skromnej sukni przypomina swą sylwetką obsadkę; wysmuklona przez wysoki kołnierz, którego linje łączą się ze stębnówkami stanika, o rękawach długich i wąskich, prostej, wąskiej spódnicy, rozciętej jedynie dla ułatwienia ruchów, posiada pasek węższy z tyłu. Niezmiernie efektownie wygląda taki model z rękawami kroju reglanowego uszyty z welurki szarej i składający się z dwóch części.

Dруга modna sylwetka — to... lampka na cienkiej nóżce z abuzurem w formie stożka. Kobieta upodobała się do niej, gdy ubierze się w płaszcz popołudniowy z welny ciemno granatowej o kimonowych rękawach, pelerynce, lub niezmiernie dziś modnym „kapiszonem”, opadającym w sutych fałdach na plecy.

Pelerynki modne są również i na wieczór z jedwabiu przybranego futrem; wyokrągłają one całkowicie ramiona i biodra kobiece i z górnej części sylwetki tworzą poprostu kulę. Na pelerynki takie, posiadające dwa przeciwieństwa do przełożenia rąk, używa się również i weluru. Sylwetka od pasa do dołu winna być długa i wąska. Najmodniejszą bezwzględnie sylwetką zimową będzie sylwetka wąska w ramionach i w pasie, szeroka w dół kolan, a od dołu znowu wąska. Będzie ją posiadała pani ubrana w popołudniowy komplet, złożony z wąskiej, rozciętej u dołu spódnicy i z zakietu o długości trzy czwarte, o wąskich rękawach, wcięty w talji, kłozowy u dołu. Komplet taki elegancko wygląda gdy jest uszyty z aksamitu z mankietami i kołnierzem przebranym futrem z krótkim włosem i z szerokim paskiem lakierowanym. Do kompletu tego należy nosić małe kapelusik przypominający... rondel, z długim piórem umieszczonym poprzecznie oraz bluzę trzywierzwiową z lamy i czółenka na francuskim obcasie.

Piąta sylwetka, to znowu lampka; tym razem na krótkiej nóżce, a z długim szerokim u dołu abuzurem. Utworzy ją kobieta ubrana rano w luźny sportowy płaszcz z niebiesko-popielatej

welny trochę dłuższy niż 3/4, z wielkimi kieszeniami, płaskim kołnierzem zapiętym pod szyję na guziki okrągłe w metalu. Do tego kapelusik przypominający męski, lecz z węższym rondem, spódnica wąska w ciemniejszym kolorze i sportowe półbuty.

Szósta i siódma sylwetka — ty sylwetki kobiet w sukniach wieczorowych. Pierwsza z nich jest nowością... niepowtarzaną od kilku lat; staniczek udrapowany bardzo wysoko (np. z lamy w kolorze srebrnym) rękawy bufiaste do łokcia i luźna spódnica w formie... parasola. Na fason taki nadają się materiały napoly lejące, napoly sztywne: welur, lama, tiul z pajątkami.

Sylwetka „princesse” jest poświęcona sukniom wieczorowym, długim, wąskim, przylegającym ściśle do ciała; podługne linje sukni giną w falbanach, fałdach lub plisach otaczających nogi trochę wyżej kostki i spadających do ziemi. Można ją rozszerzyć przez wstawienie godetów; stanik głęboko wycięty otacza falbany tworząca rodzaj e-poletów.

## Kobieta i futro.

Największym powodzeniem u kobiet cieszą się kołnierze futrzane, które można nosić do palta i do sukni. Odnawiając jedynie kolor i fason jeszcze długo będziemy korzystać z tej wdzięcznej mody. Najważniejszy tej zimy jest kolor płaszcza zimowego. Granat „marnarski”, który w roku ubiegłym miał tylko nieśmiało zastosowanie, obecnie zalicza się do najmodniejszych. Tona-cja koloru brązowego wzbogaciła się o ciemny „ciepły” brąz i przyproszony beż, w połączeniu z którym wyglądają elegancko niebieskie lisy. Futrzane kołnierze są bardzo urozmaicone; kołnierze - szale, obrzynie kołnierze Ludwika XIII, kołnierze - kapiszony, kołnierze-węzły; wszystkie mogą być zastosowane do upodobań i możliwości finansowych.

Do płaszczy zimowych o kroju sportowym można zastosować wąski kołnierz futrzany z dużym krawatem, płastrzem lub wylogami. Do tego pasek z boksu; kolory: granat; futro brązowe lub czarne. Mały kapelusik granatowy przybrany barwnym piórem, rękawiczki o małych mankietach, wąskie, wsuniętych na rękaw płaszcza, sportowe półbuty, dopełnią sztywnej całości.

Pozostałe fasony kołnierzy stosuje się do płaszczy fantazyjnych; do nich duże kapelusze, płaskie, nasunięte na czoło, zbliżone formą do beretów. Rękawiczki i torebki w jednym kolorze, dużo skromniejsze i mniej skomplikowane od zeszłorocznych.

## Koroneczki dla „bobusi”.

Radością młodej matki jest uszyte ubranko dla niemowlęcia. Mały czepek, śliniaczek, kaftanek czy sukienka, to nie tylko dowód zręczności i dobrego gustu, ale i zewnętrzna miłość matki. Dla małego bobusia najładniejszy jest zawsze kolor biały, możemy ubrać niemowlęcia przybrać tylko kolorową wstążką — różową i niebieską.

Niezmiernie modne są obecnie delikatne, subtelne koroneczki; w drobne kropki z wąskim szlaczkiem lub nikłym wzorem aplikujemy na ubranku dziecięcym. Liczne drobne falbaneczki ślicznie ubierają rękawki, kołnierzyki i dół sukienki, oraz poduszeczkę kochanego bobusia.

## Nakrycie do śniadania.

Kontrast nakryć śniadaniowych z szarego płótna, z ludowym, barwnym haftem, używanych na wsi, a nakryć w mieście jest bardzo widoczny. Te ostatnie robimy z cienkiego, przezroczystego batystu — niekoniecznie białego, można zastosować i pastelowy np. różowy — haftując w delikatny zwór, powtarzający się na dużej serwecie i na małych serwetkach. Bardzo modnym kształtem serwetki jest prostokąt, z za haftowanym małym prostokątem pośrodku i do tego okrągłe serwetki wokół haftowane.

## Nowoczesne mieszkanie.

Do najmilszych i najprzytulniejszych należą małe mieszkanie, które charakteryzuje przedewszystkiem duża ilość kwiatów i serwetek.

Duże pokoje są zwykle „zimne” i sztywne, aby jednak nie stały się pretensjonalne muszą posiadać dużo wolnego miejsca, dużo słońca i powietrza. Najnowsze meble straciły już swą „wyłamaną sztywność”. Są nadal nieskomplikowane i proste w rysunku, lecz przedewszystkiem wygodne. Niskie, głębokie fotele, posiadają płaskie oparcia i małe sześcienné nóżki. Nie ustawiamy ich zwyczajem prababek równo pod ścianą; dwa fotele, kanapka i płaski taboret oraz mały stolik zmieniają ciągle swe miejsce. Jeden, najwyższy dwa dywany kładziemy fantazyjnie na posadzce. Drewniane pudełko, rzeźby, płaskie i kanciaste, obrazy o wąskich, skromnych ramach dopełniają wnętrza salonu. Urządzenie jednego pokoju musi się harmonizować ze stylem i kolorem następnym.

W sypialni znowu widzimy łóżka, jednak nie ze staroświeckimi oparciami; nowoczesne, drewniane łóżka są niskie, płaskie i posiadają tylko niskie oparcie pod głowę. Trzydrzwiowa szafa zupełnie prosta i toaleta — stolik z lustrem, niskie szafki nocne i taborety na prostych nogach — oto umeblowanie sypialni.

W stołowym pokoju powinien stać tylko niski kredens, stół i krzesła, pro-

ANTONI STANKIEWICZ.

## BRYGADA

25) Powieść.

Wierzył, że ci dobrzy, starzy ludzie nie zdradzą sierżanta i nie wydadzą go w ręce bolszewików nawet, gdyby kapral nie wrócił i gdyby zabrać rannego nie można było. Przyjęli przecież pieniądze, wszystkie jakie posiadał. Po wojnie da im więcej, — byle sierżant żył!

— Tam pana ukryje panie sierżancie. Jeszcze kroków tylko parę i będzie pan bezpieczny.

Zwarł siły, by dźwignąć rannego i ranny zwarł ostatek sił, by ulżyć ciężaru dźwignącemu. Krok za krokiem...

Monotonna modlitwa staruchy brzmiała wtedy ponuro i złowrogo, ponuro i złowrogo brzmiał drżący głos starca: Tam go nie prowadź, tam go nie prowadź! A gdy kopniem nogą drzwi komory rozwarł w okrzyku przerażenia zamarta modlitwa staruchy, zmilkł nagle złowrogo huczący głos przestrogi starca: Tam go nie prowadź!

Te momenty uprzytomnił sobie znacznie później, gdy straszne przeżycia towarzyszyły mu długo jako koszmarnie wspomnienia. Wtedy błogosławił opatrzność, która ich tam przywiodła. Wierzył, że to było przeznaczenie. By-

ło! O tak, to było przeznaczenie sierżanta. Jego przeznaczenie spełniło się później — sierżant muje przepowiedział. Gdybyż wtedy umarł z sierżantem!

Sierżant mówił: pozostaw mnie i uciekaj, bo za chwilę, będzie zapóźno. Pamiętaj, meldunek porucznikowi złóż a plecak żonie, gdybym...

— Nie, pan sierżant nie umrze pewniał rannego — My zaraz po pana przyjdziemy!

Wierzył wtedy, że tak się stanie, lecz sierżant ostatkiem sił upominał go jeszcze:

— Pamiętaj! meldunek porucznikowi a plecak żonie...

Wtedy wybiegł z komory „Niech cię Bóg ma w swojej opiece, panie sierżancie”

Właśnie wtedy...

Jezus Marja! — strzał! Strzał w komorze, gdzie ukrył sierżant!

Kolbą karabinu rozbił drzwi komory. Och! psie podły! Zmierzył z karabinu i wypalił prosto w obandażowany łeb bolszewickiego zbira. Potworny krzyk towarzyszył strzałowi. Dwa trupy leżały w komorze: sierżant i zbir bolszewicki z obandażowanym łebem. Na tego trupa z krzykiem zwała się starucha, zawodząc przeraźliwie: Mój syn! mój syn!

Starzec na kolanach przyczołgał się przez izbę i skomlił: my niewinni, my niechcieli, wyście panie tego sami zjadali!

Noga kopnął tego pełzającego gada, nóg jego się czepiającego. Wzniósł karabin kolbą do góry i grzmotnął nią w siwy łeb: Zdychaj, psiakrew za sierżanta! Poprzez żelazo i drewno karabinu wyczuł dokładnie jak kolba miażdżyła czaszkę, jak wgłębiała się w miąższ mózgowy...

Chata wtedy cała była skąpana we krwi, krew lała się poprzez rozwarte drzwi i poprzez maleńkie, brudne okienko, we krwi pławiły się trzy trupy i potworna postać staruchy zawodzącej nad trupem mordercy sierżanta: mój syn! mój syn! — Tak, to było twoje przeznaczenie, panie sierżancie...

Wtedy to dopiero do izby wbiegł kapral z ludźmi z wywiadu.

— Co z sierżantem?

— Umarł.

To słowo wypowiedział spokojnie ktoś inny ustami ochotnika. On sam pławił się we krwi, we krwi miał skąpany mózg.

— Nagła krew! — szalał kapral. — Odwrót mamy odcieci! Palić tę chatę, a potem ratuj się, jak kto może!

Słomę wywłóczył z komory na środek izby. W tych snopkach, myślał wtedy ukrywał się morderca sierżanta, syn starca z siwą głową i syn starej wiedźmy, którą teraz odrywają od trupa i wloką przez izbę. Odwrót mają odcieci. Co z tego? Przecież sierżant leży w kołnierzu i nie wyprowadzi ich z tego

piekła. Dla sierżanta skończyła się wojna.

Dopiero, gdy kapral cisnął zapalone łuczywo na słomę, żal rozdarł jego serce: Rany boskie! tam sierżant!

— Won szczeniaku! — pchnięty silnym uderzeniem w piersi, wypadł poza próg chaty i głową uderzył o drzewo.

To nic — myślał — wszystko nic. I to, że odwrót mają odcieci, że wywłoczona z izby starucha, zerwała się z ziemi i oszalała wbiegła do płonącej chaty Oszalała, bo tam już ogień strawił wszystko. Ich syn! Ha niech ginie wiedźma z synem mordercą i siwym starcem, któremu on kolbą łeb roztrzaskał...

— „Porucznikowi meldunek złóż a plecak żonie, gdybym umarł”. Nie wykonał tego zlecenia, kontuzjowany granatem odzyskał przytomność w szpitalu po długiej długiej, męczącej chorobie. Ciemność go otaczała, głowę miał grubo spowitą w bandaże, pod którymi paliła skóra. Pierwszą myślą jego było wtedy: gdyby mnie ranili w twarz, taką ranę która człowieka na całe życie szpeci... Stało się! Gdy to sobie uprzytomni, w szale zdarł bandaże z twarzy i palcami rozkrwawił zbliżającą się ranę. Musieli mu związać ręce, bo chciał pozbawić się życia.

D. c. n.



ste, z jasnego drzewa i mały stolik — wózek na kółkach — ułatwiający pracę nowoczesnej kobiecie, która sama zajmuje się gospodarstwem.

Kule szklane, proste, wysmukłe ważony i firanki jaknajwięcej dopuszczające światła, ozdobią wnętrza nowoczesnego mieszkania.

### Marmelada i powidła.

Dobrze przyrządzone marmelada lub powidła mają tę cechę charakterystyczną dla przedmiotów pierwszej potrzeby, chleba i mięsa, że się nigdy nie przejadają. Jeżeli mówię odrębnie o marmeladach i powidłach, to tylko dlatego, że za pierwsze uważam, konserwę tak wysmażoną, że się daje krajać nożem, jak ser, za drugie, nieco mniej gęstą, dającą się smarować na chleb, jak masło lub smalec. Poza to w sposobie przyrządzania jednych i drugich nie zachodzi żadna różnica. Na marmelady i powidła możemy używać każdego owocu, który mamy w danej chwili i w danej okolicy obfitości i który jest tani.

Cukru na marmeladę bierzemy na kilo już udużonego lub upieczonego owocu najwyżej pół kilo, otrzymujemy z tej ilości całe kilo marmelady. Jeżeli kilo cukru kosztuje 1 zł 30 gr. czyli dwa czy trzy razy taniej od smalcu i masła, a nawet od zwykłego twarogu. A jak chętnie tę marmeladę będą zjadały dzieci i ile ona im da zdrowia zimą, kiedy dzieci wiejskie wcale owoców nie widzą.

### Wiadomości radiowe.

#### Bohaterskie dzieje barona cygańskiego.

Życie Sandora Barinkay'a obfitowało w wiele niespodzianek. Domu rodzinnego nie pamiętał wcale. Ojciec jego zginął w zawierusze wojennej, a matka uniosła go — wówczas jeszcze maleństwem, do Wiednia i tam wychował się jakoś, próbując szczęścia, to tu, to tam. Po śmierci matki przez jakiś czas był pogromcą dzikich zwierząt, ale sprzykrzyło mu się tułaczę życie i wrócił do wsi rodzinnej. Cóż tam zastał?

Ruiny i zgłiszczca, których pilnowała

stara cyganicha, zajmująca się wózbierstwem. Nikt go tu nie znał. Objęcie swej własnej ziemi musiał przeprowadzić urzędowo, przy pomocy specjalnego komisarza i dwóch świadków.

W tym właśnie momencie rozpoczął się pierwszy akt sztuki, którą usłyszało państwo na falach eteru w dniu 16 października b. r. Sztuka ta nosi tytuł „Baron cygański” i jest jedną z najpiękniejszych operetek, jakimi nas obdarzył Jan Strauss.

Dalsze dzieje Barinkay'a są nie mniej ciekawe. Młodzieniec ten po przybyciu do swych stron rodzinnych zamierza poślubić najpiękniejszą pannę w okolicy, Arsene, córkę swego sąsiada, Zupana. Ale panna kocha się skrycie w synu swej guwernantki, i aby się pozbyć niepożądanego konkurenta oświadcza mu, że tylko wtedy wyjdzie za niego, jeśli on zostanie co najmniej baronem. Zły i skonfundowany wraca Barinkay do nawpół rozwalonej chaty cygańskiej, gdzie mieszka stara wróżka Czypa.

Przepowiedziała mu ona wielki majątek, zaszczyty i piękną żonę, a tymczasem co go spotkało? Zamiast domu ma zgłiszczca, zamiast żony — ma gorzką odprawę. Pocięta go stara Czypa, pociesza go jej córka, Saffi, lecz większą pociechę przynoszą mu powracający z miasta cyganie, bo dowiedziawszy się kim on jest, ogłaszają go swym wojewodą i nadają mu tytuł cygańskiego barona. Uszczęśliwiony Barinkay po raz drugi wraca do swego sąsiada z prośbą o rękę córki, ale sprytna panna ani słyszeć nie chce o jakimś „cygańskim baronie”. Trzęsąc się z upokorzenia Barinkay wobec wszystkich ogłasza Saffi, cyganke, swą żonę. Nie spodziewał się Barinkay, że w żonie swej znajdzie ideał i z prawdziwym wzruszeniem wyznaje jej swą miłość. Młodej małżonce śni się, że w tym miejscu, gdzie w tej chwili spoczywają, znajduje się skarb. Budzi więc swego męża, ale on ani słyszeć nie chce o szukaniu. Stara Czypa tłumaczy, że to, co się śni w noc poślubną, musi być prawdą. Barinkay zaczyna rozbijać skały i znajduje trzy worki złota.

Budzi się dzień, a z nim przycho-

dzą troski i zmartwienia. Carnero, ten sam, wysoki komisarz, który prowadził Barinkay'a do jego posiadłości, przychodzi doń w towarzystwie sąsiadów w charakterze oskarżyciela. Barinkay musi być ukarany za niemoralne prowadzenie się. Wszystkim wiadomo, że cygański ślub nie jest wogóle ślubem, zobaczywszy zaś znalezione złoto, oskarża go jeszcze o przywłaszczenie zgubione przed laty kasy wojennej. W chwili największego podniecenia nadjeżdża generał huzarów, Homonay, werbując ochotników do wojska. Zna on dobrze Barinkay'a i nie wierzy w rzucane weń oskarżenie, Barinkay zaś daje dowód swej uczciwości ofiarowując cały znaleziony skarb na cele wojenne. Uparty urzędnik raz jeszcze podkreśla sprawę jego niemoralności, zarcuając mu zadawanie się z jakąś tam... włóczęgą.

Wówczas oburzona tem Czypa wyznaje, że Saffi nie jest włóczęgą, ale księżniczką, którą ona wyratowała w zawierusze wojennej i wychowała jako własną córkę, lecz wtedy Barinkay czuje się niegodnym żony, noszącej tytuł księżniczki i zaciąga się do wojska jako ochotnik.

W dwa lata później wszyscy wracają z wojny, a Barinkay w nagrodę za bohaterskie czyny otrzymuje w całości swój skarb oraz oficjalny tytuł barona. Śmiało wyciąga dlonie ku swej najdroższej Saffi, gdyż teraz jako baron może być mężem, a za pełne poświęcenia trudy wojenne należy mu się nagroda.

Trudną i odpowiedzialną rolę Barinkay'a odtworzył przed mikrofonem warszawskim znany artysta Aleksander Wasiel. Sekunkować mu będą panie: Olga Szumska (Saffi), Lucyna Szczepańska (Arsena) i Eugenja Hoffmanówna (Czypa). W męskich rolach wystąpią p.p. Stefan Witasi, Edward Wejsis, Petecki, Bolko i inni. Całość zradjofonizowała Michalina Makowiecka. Nad stroną muzyczną czuwa Zdzisław Górzyski.

W. Pr.

### Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo”.

## ZE ŚWIATA.

### Miasto Chazarów nad Donem.

W okolicach wsi kozackiej Cymlijanskaja, nad Donem, odkopano ekspedycja archeologiczna ruiny historycznego osiedlenia Chazarów — Sarkel. Sarkel zostało zbudowane jako forteca przez architektów bizantyjskich i zdobyte w 965 roku przez księcia kijowskiego Swiatosława. Przy odkopywaniu ruin natrafiono na cenne wykopiska, jak to: ozdoby kołowe marmurowe, plugi, wozy, szkielety reniferów, co stwierdza obecność tych zwierząt w owych czasach na niniejszych obszarach nad Donem.

## RADJO.

WARSZAWA 16 października

6.45 Piosenka „Kiedy ranne wstają zorze”.  
6.50 Płyty gramofonowe. 6.52 Gimnastyka.  
7.08 Płyty gramofonowe. 7.15 Dziennik poranny 7.24 Muz. poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegląd pras polskiej. 12.10 Audycja muzyczna dla dzieci z Krakowa. 12.45 „Jaś na grzybach”, pogawędka dla dzieci młodszych. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert z Krakowa. 13.30 Wiadomości o eksporcie polskim 13.35 Przegląd gieldowy. 15.45 Godzina muzyki Lekkiej. 16.45 Skrzynka P.K.O. 17.00 Recital fortepianowy B. Wójtowicza. 17.25 Skrzynka językowa — prof. St. Słowski. 17.35 R. Wagner: Wstęp do dram. muz. „Okręt widmo” (płyty). 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Muzyka lekka. 18.45 Feljeton literacki. 19.00 Koncert chóru Juranda. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Utwory skrzydłowe (płyty). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Baron cygański” — operetka w 3-ach aktach. 22.35 Rapsodia na klarnet (płyty). 22.45 Transmisja z Krakowa. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej 23.05 Muzyka lekka.

### LEKARZ-DENTYSTA MICHAŁ GREJNIEC

przeprowadził się

z I Alei w II Aleję 24 (dom B. Ludowego)

gdzie Kawiarnia „Roma”.

Przyjmuje od 9 — 1 i od 3 — 7 wiecz.  
w niedzielę od 10 — 2 popoł.

## Walka o miliony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

46

— Przeczuję panią — rzekłem, powstając także, — ale mam jeszcze kilka słów do powiedzenia pani.

Usiadła z niechęcią, poprawiając fałdy swej sukni, przyczem zauważyłem, że czarne koronki u rękawów jej sukni drżały febrycznie.

— Słucham pana — szepnęła.

— Przyjechałem tutaj do pani z propozycją przymierza zaczepnego i odpornego.

— Do mnie? z taką propozycją? Ależ ja pana nie znam, nie nas ze sobą nie łączymy, nie mamy i nie możemy mieć żadnego wspólnego interesu.

— Myli się pani; mamy taki interes.

— Mamy? doprawdy zadziwia mnie pan, zaśmiała się naturalnie, cóż to za interes?

— Wspólna nienawiść do Walburga.

Zbladła, oparła się oburącz na fotelu, podniosła się nieco i swe wielkie oczy wlepiła we mnie z wyrazem nieopisanego przerażenia. Owładnęła jednak sobą, usiadła znowu, oparła swą śliczną główkę na poręczu fotelu, odetchnęła głośno i rzekła poważnie:

— Któż to panu powiedział, że ja nienawidzę pana Walburga?

— Nikt mi tego nie potrzebował mówić. Nienawiść w pani do tego człowieka, jest bardzo naturalnym uczuciem; jest ona konieczną reakcją po zdradzieckiej niecie miłości.

Oblała się całą krwią, zerwała się na równe nogi i trzęsąc się od gniewu, głosem urywanym, syczącym wykrzekała:

— Czy pan przyszedł do domu mego męża po to, by mnie obrażać?

— Uspokój się pani, — zawołałem, chwytając ją za śliczną, maleńką, białą jak alabaster rękę — uspokój się pani. Obrażać pani nie chcę, nie obraziłem jeszcze nigdy na siebie kobiety. Pani jesteście tak cudownie piękna, że nigdy by mi przez myśl nie przyszła nawet obraza. Uspokój się pani i racz mnie wysłuchać do końca.

W istocie uspokoiła się, usiadła na fotelu, przetarła czoło i spojrzała na mnie łagodnie.

— Pani nienawidzi tego człowieka, — mówiłem tego łotra, jakim jest Walburg i ja go nienawidzę i chcę się pomścić strasznie. Dopomóż mi w tym pani, dopomóż, a wspólnymi siłami powalimy go, jak zmurszały pień drzewa.

Znowu położyła swe białe ręce na fotelu z drżącymi ciągle koronkami i rzekła surowo:

— Powal go pan sam, a potem przyjdź do mnie. Dam ci wtedy wszystko co zechcesz, nawet siebie samą, jeśli tego zażadasz.

Tyle w tych słowach było zimnej szalonej nienawiści, ukrywanej długo i tłumionej jeszcze dłużej, że postanowiłem sobie doprowadzić tę kobietę do ostateczności.

— Pani wiesz dobrze, że bez twego współdziałania nie zrobię.

— Powtarzam panu, powal go sam, a siebie nawet oddam ci w nagrodę. Na moją jednak pomoc nie może pan liczyć wcale.

— Dlaczego?

— Dlaczego? — zaśmiała się szydersko — ależ dlatego panie, że dwadzieścia najpiękniejszych lat mego życia poświęciłam na to, by mi ludzie wrócili szacunek uczciwej kobiety. Gdy tu przybyła wszystkie głupie gęsi w całej okolicy boczyły się na mnie, choć

wiele z pomiędzy nich robi to ciągle, co ja raz tylko w życiu zrobiłam. Nigdzie mnie nie przyjmowano, a teraz spytaj się pan kogo chcesz, czy Meyerowa nie stanowi śmietanki tego zapadłego kąta. W Wilhelmshöhe mają budować kościół ewangelicki i ja zapisałam się na najwyższą z pomiędzy wszystkich sumę i mój mąż z pewnością zostanie prezesem kolegium, a ja będę miała pierwszą ławkę w kościele. Tak panie, dwadzieścia lat w tej puszczy siedzę, marnuję mąją piękność i młodość i tą ofiarą zdobyłam szacunek ludzki. I pan chcesz, bym na to jedną stawkę rzuciła? Nigdy! Zgub pan Walburga sam, a powtarzam ci, wtedy przyjdź do mnie i żądaj czego chcesz.

W tej chwili rozwarły się drzwi i stanął w nich, oparty na swym kijku Meyer.

XX.

Meyer wchodząc zakasłał mocno i stał przez chwilę we drzwiach, zapatrzonej w nas swymi zielonemi, pełnymi złości oczkami. Obejrząwszy szczegółowo mnie i żonę, zbliżył się do nas wolno, stukając mocno kijem, siadł a raczej padł na fotel, westchnął głęboko i spytał, zwracając się do żony:

— Paulino i cóż chce od nas ten pan... Ollerton?

— Właściwie mówiąc, ja nie wiem czego pan — wskazała na mnie oczy — chce; o ile jednak pojętam, opowiem ci.

— Dobrze, wolę jak ty mi opowiesz. Lubię twój głos i przyzwyczaiłem się do twej mowy. Słucham.

Pani Paulina streściła bardzo jasno naszą rozmowę. Meyer wysłuchawszy tego, zamyslił się głęboko, motając na palec swój siwy, brzydki zarost pod brodą.

— Hm! — rzekł w końcu, to ważne,

bardzo ważne. I cóż ty odpowiedziała Paulino?

— Odpowiedziałam, że niech pan Ollerton zgubi sam Walburga, a potem niech do nas przyjdzie.

— Hm! — znów się zamyslił Meyer — dobrze i niedobrze, odpowiedział Paulino. Ale cóż pan na to? — zwrócił się do mnie.

— Panie Meyer — rzekłem — pan wiesz dobrze o co mi idzie i czem mogę zgubić Walburga. Mogłem tego dokonać przed tygodniem, gdy jeszcze akta stanu cywilnego w zakrystyi żeleźniczej nie stały się pastwą piomieni, ale dziś tego zrobić nie mogę. Walburg dobrze zrozumiał niebezpieczeństwo grożące mu z tej strony i akta dziś nie istnieją.

— Za pozwoleniem, — przerwał mi Meyer — pan robiłeś poszukiwania w tych aktach?

— Robiłem.

— I cóż pan tam znalazł?

Zawahałem się z odkryciem moich atutów, ale na myśl, że tylko szczerością mogę uzyskać szczerość z drugiej strony, odpowiedziałem:

— Znalazłem sfalszowany przez Walburga, czy przez kogo innego, akt ślubu jego z panną Julją Chrzanowską.

— Panna! — ruszyła ramionami Meyerowa?

— Wiem o tem dobrze, chwyciłem tę nitkę, że owa żona Walburga nie była panną, że była mężatką i nazywała się Julją Ollerton i że ona była moja matką...

— Pańską matką! — zawołali oboje Meyerowie, nadzwyczajnie zdziwieni.

— Tak, moja matką. Ojciec mój, a jej mąż żył, gdy wychodziła za Walburga i Walburg dobrze o tem wiedział, a nie mogąc dostać aktu zejścia mego ojca nie mógł dostać ślubu.

(C. d. n.)